

Peryferyjne drogi jeszcze długo poczekają na utwardzenie

Ulica Umultowska poligonem dla aut

Beata Marciniak

Przyjdźcie, zobaczcie, jak wygląda dzisiaj ulica Umultowska – prosiła nas Czytelniczka Stanisława Ferenc.

Dojechać się nie dało. Można by co prawda zaryzykować, ale jazda Umultowską w kierunku Moraska to wielkie ryzyko dla samochodu. Zatrzymaliśmy się tam, gdzie zaczynało być naprawdę niebezpiecznie.

– Ulica jest pełna kolein. Trudno nawet ją wyrównać, bo szlaka, którą na nią wysypano, jest gorsza niż poprzednia nawierzchnia – narzeka Stanisława Ferenc. – Może trudno w to uwierzyć, ale tu nawet taksówkarze nie chcą przyjeżdżać. Toniemy w brei, gdy chcemy dotrzeć do kościoła, do sklepu.

W ubiegłym roku mieszkańcy Umultowskiej i okolicznych uliczek zbierali podpisy pod pismem do prezydenta miasta i Zarządu Dróg Miejskich, by ją wyremontować.

– Tu dalej nie da się tak żyć. Ulica rozjeżdżana jest przez śmieciarki, ciężkie samochody – dodaje pani Stanisława.

Jej słowa potwierdza Olaf Basiński ze Stowarzyszenia Przyjaciół Umultowa. Twierdzi, że miasto obiecało mieszkańcom nową drogę. Inwestycja wpisana była nawet w WPI,



– Przejazd Umultowską grozi uszkodzeniem podwozia samochodu – mówi Stanisława Ferenc

Brak pieniędzy

● Dotychczas zbudowano nowy odcinek drogi od Dziegielowej do Rumiankowej. Na modernizację Umultowskiej zabrakło już pieniędzy. ZDM w ramach utrzymania tej ulicy umacnia ją materiałem poezowym.

ale już nie jest. Kształt i funkcja Umultowskiej były kilka lat temu tematem sporu wśród mieszkańców. Przeciwnicy budowie jej jako normalnej drogi sprzeciwili się ekolodzy. Część ulicy miała być więc przeznaczona dla pieszych i rowerzystów.

– To nie jest dobre rozwiązanie, bo mieszkańcy chcą dojeżdżać do swoich posesji samochodami – mówi O. Basiński.

Zarząd Dróg Miejskich widzi sens budowy nowej nawierzchni na ulicy Umultowskiej ze względu na to, że coraz więcej powstaje w tym rejonie nowych domów. Brakuje jednak pieniędzy, no i gody wszystkich zainteresowanych stron.

– To węzeł gordyjski. Chwała temu, komu uda się go przeciąć i Umultowską wybudować – mówi Olaf Basiński.

Zaatakowany wyśmiał bandytę

Agnieszka Smogulecka

25-letni Zbigniew O. na stałe mieszka w powiecie obornickim, pracuje jednak w Poznaniu. To właśnie on, zdaniem śledczych, stoi za trzema próbami napadów, które zanotowano w mieście w ubiegłym tygodniu.

Przy ulicy Leszczyńskiej napastnik podbiegł do przechodnia. Trzymając w ręku broń („albo coś, co wyglądało jak pistolet” – mówił później zaatakowany) zażądał pieniędzy. Poznanianek przestraszył się. Oddał 10 złotych i telefon komórkowy. Nie było to ostatnie, choć jedyne udane, przestępstwo Zbigniewa O.

Tego samego dnia, również na Świerczewie, mężczyzna próbował napaść innego przechodnia. Wyciągnął broń, krzyczał, że zabije ofiarę, jeśli nie dostanie od niej gotówki i cennych rzeczy. Ostupiał, gdy zobaczył, że zaatakowany wcale się nie przestraszył. Przeciwnie, niedoszła ofiara zaczęła się śmiać. Mówiła, że nie życzy sobie, żeby ktoś wymachiwał zabawką.

– Napadnięty jest instruktorem strzelectwa i od razu rozpoznał w rzekomej broni atrapę – mówi Joanna Śmierczalska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. – Kiedy 25-latek zorientował się, że nie ma szans, po prostu uciekł.

Po raz kolejny Zbigniew O. zaatakował na Jeżycach. Tym razem próbował sterroryzować pracownicę jednego z punktów lotto. Pokazał broń, zażądał pieniędzy. Kobieta natychmiast włączyła alarm. Z tego



Zbigniew O., podejrzany o rozboje, został ujęty

napadu mężczyzna musiał również zrezygnować.

Policjanci zaczęli szukać sprawcy tych wszystkich czynów. Krąg podejrzanych zacieśniał się coraz bardziej, aż wreszcie wszystkie podejrzenia padły na 25-latkę. We wtorek funkcjonariusze pojechali na Winogrody, gdzie Zbigniew O. pracuje. Zatrzymali go.

– 25-latek przyznał się do tych wszystkich przestępstw – mówi Śmierczalska. – Kryminalni ustalili, że mężczyzna dokonał też zakupów kartą bankomatową, która nie była jego własnością. Za około tysiąc złotych kupił kilka kuchenek mikrofalowych oraz odżywki dla sportowców, które następnie sprzedał. Mężczyzna przyznał również, że planował kolejny napad. Tym razem upatrzył sobie jeden ze sklepów spożywczych na Winogradach. Zrezygnował jednak z tego pomysłu. W mieszkaniu podejrzanego policjanci odnaleźli telefon, pochodzący z rozboju oraz kominiarkę. Atrapy broni nie było, mężczyzna prawdopodobnie ją wyrzucił. SAGA

PLEBISCYT: Wybieramy Wielkopolskiego Strażaka i OSP Roku 2009

Rodzinne tradycje i sukcesy sportowe siłą strażaków z Zakrzewa

Robert Domżał

Choć Zakrzewo nie jest dużą miejscowością, to strażaków ochotników jest w niej aż 105. – Jest wśród nas ośmiu ratowników przedmedycznych, czterech kierowców. Nasi strażacy mają uprawnienia dowódców sekcji i pilarzy. Ponad 20 osób regularnie wyjeżdża do akcji ratowniczych – wyjaśnia Edward Dorna, prezes OSP Zakrzewo.

– Bylibyśmy jednak zadowoleni, gdyby tych wyjazdów było jak najmniej, bo przecież niemal każda akcja oznacza nieszczęście i czyjeś łzy – dodaje Wojciech Dorna, naczelnik OSP Zakrzewo.

W Zakrzewie fach strażaka przechodzi z pokolenia na pokolenie, stając się w niektórych rodzinach tradycją. Ale młodzież przychodzi do remizy także dlatego, iż jednostka regularnie uczestniczy w zawodach pożarniczych,

a przez cały rok strażacy systematycznie ćwiczą.

– Kiedy trenujemy na boisku, dzieciaki obserwują i dopytują, kiedy one będą mogły zapisać się do drużyny – mówi z uśmiechem naczelnik Dorna.

– Na dwa miesiące przed zawodami gminnymi prowadzimy zajęcia nawet dwa razy

w tygodniu – twierdzi Wojciech Dorna.

Jaki jest tego efekt? Wygrane turnieje gminne, a także czołowe miejsca w zawodach powiatowych i wojewódzkich.

– Treningi i imprezy sportowe sprawiają, że umiemy działać zespołowo. Na co dzień też kierujemy się zasadą jeden

za wszystkich, wszyscy za jednego – podkreśla Wojciech Dorna.

Tak duża liczba strażaków w Zakrzewie sprawia, że w tej wsi od wielu już lat nie było pożaru domu czy gospodarstwa. Nie zdarzyło się również, by w okolicy paliło się zboże.

W roku ubiegłym strażacy z Zakrzewa wyjeżdżali na akcje 68 razy. W większości, by ratować ofiary wypadków drogowych. W pobliżu remizy, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Poznań – Buk z drogą Zakrzewo – Lusowo często dochodzi do groźnych wypadków.


– Wyjazd od strony Lusowa w kierunku na Poznań jest niebezpieczny, bo na skrzyżowaniu jest ograniczona widoczność. Wielu kierowców mijając to miejsce przyspiesza i wyprzedza, choć jest tam linia ciągła. Efekt? Poboczne usłane jest krzyżami – ostrzega kierowców Wojciech Dorna.



Wśród strażaków ochotników z Zakrzewa są także kobiety

024909/00

WIELKOPOLSKI STRAŻAK - OCHOTNIK



oraz OSP  roku 2009

STRAŻAK - OCHOTNIK 2009
imię i nazwisko kandydata:

nazwa i adres OSP kandydata (miasto, gmina):

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA 2009
nazwa jednostki (miasto, gmina):

Kapen zgłoszeniowy prosimy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie do 20.04.2009 roku na adres:
Polska Głos Wielkopolski „Klub Czytelnika”
ul. Grunwaldzka 29, 60-782 Poznań

szczegółowy regulamin dostępny na: www.poznan.naszemiasto.pl, www.zesp.poznan.pl